

Tadeusz Półchłopek
(Rzeszów)

MOTYW WIELOKULTUROWEJ CYWILIZACJI EUROPEJSKIEJ W TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ I PUBLICYSTYCZNEJ LESZKA DUNINA BORKOWSKIEGO

Jak w żywocie pojedynczego człowieka wiadomości jego lat dziecinnych, jego wrażeń najpierwszych, jego wychowania, przyczynią się do pojęcia jego charakteru, jego czynów; tak też do zrozumienia ducha ludzkości, do uzupełnienia jego życiorysu to jest do dziejów oświaty potrzeba koniecznie znać jej kolebkę, przypatrywać się jej pierwiastkom, śledzić jej ziarna od pierwszego kielka aż do kłosów i kwiecia¹.

Biografia galicyjskiego poety, pisarza, krytyka literackiego i polityka – Aleksandra Dunina Borkowskiego² skłania do refleksji na temat jego dorobku nie tylko ze względu na zapomnianą romantyczną spuściznę literacką³ – krytykę twórczości Fredry czy zawołany w *Parafiańszczyźnie* program poprawy obyczajów zdemoralizowanej arystokracji, ale z powodu nieznannej, a zaproponowanej po klęskach powstania listopadowego i Wiosny Ludów, koncepcji antropologicznej wielokulturowości⁴.

Szkic niniejszy jest próbą rekonstrukcji postawy Borkowskiego wobec destrukcyjnych dla środkowoeuropejskiej przestrzeni kulturowej konfliktów narodowościowych. W swoich publikacjach poeta akcentował wyczerpanie się idei uniwersalizmu religijnego, proponując zastąpienie jej zbiorowym horyzontem aksjologicznym słowiańskiej wspólnoty zamieszkującej nie tylko cesarstwo habsburskie. Późniejsze rozczarowanie ideą ludowosłowiańską skłoniło pisarza do sformułowania – inspirowanego filozofią wedyjską i umożliwiającego przywrócenie jednostce stanu wolności od wszelkich uwarunkowań bytu politycznego – modelu multikulturowej cywilizacji⁵.

¹ L. Dunin-Borkowski, *O najdawniejszych zabytkach pisemnych*, Lwów 1850, s. 23-24. W dalszej części rozprawę lokalizujemy skrótem – Onzp i numerem strony.

² Borkowski używał kilku imion, początkowo Aleksander, później Aleksander Lubomir, w okresie współpracy z „Dziennikiem Mód Paryskich” podpisywał swe recenzje inicjałami L. D-B. Imię Leszek poeta eksponował po napisaniu pod wpływem *Dziadów* cz. III – *Wieszczę Lechowych, które Bóg dał, aby ogłosił ludowi* (1835).

³ Por. M. Grabowska, *Leszek Dunin Borkowski*, w: *Polska krytyka literacka 1800–1918. Materiały. Objaśnienia*, Warszawa 1959, t. II, s. 428. Obecność tego pisarza w pracach naukowych ogranicza się do dyskusji wywołanych publikacjami *Uwag ogólnych nad literaturą w Galicji* oraz *Parafiańszczyznę*.

⁴ L. Feuerbach (*Zasady filozofii przyszłości*) prognozował przekształcenie teologii w formę naukowego antropocentryzmu. (Por. L. Feuerbach, *Principles of the Philosophy of the Future*, przekład Manfred H. Vogel, Indianapolis, 1986), „The task of the modern era was the realization and humanization of God – the transformation and dissolution of theology into anthropology” (s. 5).

⁵ Do wiosny ludów Borkowski był poetą, recenzentem i teoretykiem powieści. Później przestał zajmować się literaturą piękną, koncentrując się na publicystyce. O tej metamorfozie (*Leszka hrabiego Dunina Borkowskiego Autobiografia*, Lwów 1897) ironicznie pisał: „Zmienność i sprzedajność literatów odstręczyła mnie natenczas od nich i od literatury. Zabrałem się do wiejskiego gospodarstwa” (s. 10). W *Cymbaladzie (Poema heroiczne na cały tydzień)*, wyd. II, Kraków 1848) autoironicznie pisał o swej drodze twórczej:

Zjawił się jakiś potwór jadowny
Występkiem nasze mianuje uciechy,
I hańbą nasze obrzuca zaszczyty,

I.

Borkowski, choć był poetą, krytykiem literackim, publicystą⁶ oraz uczestnikiem powstania listopadowego⁷, nie zasłużył na życzliwą pamięć potomnych⁸. Jako niewątpliwie kolejny wśród galicyjskich literatów „ptak małego lotu”⁹, którego twórczość nie sięga szczytów poezji romantycznej, w swoim długim życiu (1811–1896) pozostawał w centrum ważnych wydarzeń historycznych. Niezwykle różnorodna spuścizna autora *Parafiańszczyzny* pozwala na prześledzenie związku literatury z procesem kształtowania zbiorowej wyobraźni estetycznej i politycznej polskiej inteligencji okresu dojrzalego romantyzmu i pozytywizmu¹⁰. Wilhelm Feldman pisał o Borkowskim, że to postać bardzo zajmująca, „jedna z najskomplikowańszych”, jakie Galicja wydała¹¹.

Zwyczaję nasze wystawia na śmiechy,
Do inwentarza wpisuje wizyty,
Pobożność naszą liczą między grzechy,
Podłością zowie od czasu zaboru
Łaski zaborców i służbę u dworu. (s. 42)

⁶ Odejście od poezji (L. Dunin Borkowski, *Niepowieści i nierozprawy*, Bochnia 1846) motywował: „Mnie uderzała szczególniej strona społeczna. Ku jej oddaniu najlepszą formą sądzę powinna być powieść, gdyż ona sama jest ustawiczną tysiącnymi ustępami ozdobioną powieścią. Ale nie czułem w sobie zdolności do napisania dobrej powieści. Miernych zaś pisać nie chciałem, bo ich i czytać nie lubię. Trzymałem się chrześcijańskiej zasady: co tobie niemiło, nie czyń bliżniemu twojemu” (s. 4).

⁷ Został nawet adiutantem Krukowieckiego i bezpośrednim uczestnikiem działań zbrojnych. Uważał, że w zimie zaprzepaszczone szanse na sukces, podejmując niegodną Polaków i próbę osiągnięcia zwycięstwa poprzez unikanie walki i wysyłanie poselstw. W późniejszej satyrze (L. Szczutkiewicz, *Hotentoci*, „Dziennik Domowy” 1845, nr 10) pisał: „Tymczasem wróg ścigał siły, zgromadzał wojska. Oddziały jego gnane ku Królestwu brnęły po zaspach śniegu przez Litwę, można je było jak najniebezpieczniej, szczegółowo wytracać i znosić. [...] wojska nieprzyjacielskie ściągające bez przeszkód, wypocząwszy z pochodów i zimna, stanęły przed nami ogromnym obozem. Więc wódz naczelny i prezes rządu, ludzie uczeni, wyprawili ucztę, spełniali wiwaty, ciesząc się bardzo, że wszystko idzie pomyślnie, bo król Francuzów oświadczył, w izbach publicznie, że narodowość polska nie zginie” (s. 74).

⁸ O aktywności Borkowskiego (A. Lisowski, *Rozmyślenia spleenisty nad 68 numerem „Gazety Lwowskiej”*, „Przyjaciół Ludu” 1843, nr 8) pisano: „Trzeba być na to autorem owych artykułów „Dziennika Mów”, „O wszystkim, i o wszystkim, gdzie także o wszystkich rzeczach i o niektórych jeszcze jest mowa. Nie każdemu dano pod skromnym napisem: *O parafiańszczyźnie* mówić o cnotach i o występkach, o filozofii i religii, o rzeczach prawdziwych i urojonych, mieszać własne zdania z tekstami z Ewangelii, a wszystko pod jedno podstawić słówko, które przypomina sławne owo sycylijskie drzewo, w którego cieniu parę tysięcy ludzi schronienie znaleźć może [...]” (s. 62).

⁹ Por. M. Janion, *Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*. Warszawa 1955, s. 3. Por. A. Goriaczko-Borkowska, *Twórczość Augusta Bielowskiego*, Wrocław 1965, s. 8.

¹⁰ Pod koniec życia (*Przypomnienie zapoznanych prawd*, Budapeszt 1892) pisał: „Radbym, aby sąd mój o wieku, w którym żyłem, dostał się do potomności, ale nie wymagam, aby potomność sądziła wiek ten według moich pojęć”. (s. 97).

¹¹ W. Feldman (*Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, Kraków 1907, T. 1) oceniał działalność Borkowskiego: „Arystokrata – patriota z podkładem demagogicznym, smagający „parafiańszczyznę” panów galicyjskich ostrymi pamfletami, potem w polityce wszelki oportunizm – wolterianin, „ateusz”, jak o nim ze zgrozą mówiono, posiadał umysł jeden z najświeższych [...]” (s. 67).

Ciekawie w swej satyrze przedstawił postać Kazimierz Chłędowski (*Album fotograficzne*, opr. A. Knot, Wrocław 1951), uznając go za jedną z najważniejszych osobowości galicyjskich i reprezentanta pokolenia tracącego wiarę w systemy i programy: „W tym hrabi Pokrzywce to rzeczywiście nie ma jednej żyłki, która by z drugą wojny nie prowadziła; spod spokojnej na pozór, brodatej twarzy, żywe tylko oko błyska na wszystkie strony i chciałoby każdego zbadać wskroś i znaleźć w nim śmieszne strony, z których by się cieszyć, z którymi by się delectować mogło. Nie ma wyborniejszej

Poetycki i publicystyczny dorobek Borkowskiego – jednego z najpłodniejszych świadków rozkwitu, kłęski i odrodzenia „romantyzmu politycznego”¹² – to „ogród nieplewiony” w badaniach nad galicyjską publicznością literacką¹³. Aktywności pisarskiej „galicyjskiego Cycerona” towarzyszyło przekonanie o niezwyklej roli literatury w historii Polski:

Piśmiennictwo jest wiecznością narodów, jest ich życiem nawet po śmierci; tam zbiegła się zboląła dusza konającego, tam ją podnieśli jeszcze patrioci; a mimo argusowej czujności udawało się nieraz przemycić parę kropel, naród rzeźwionych. Na wszelki wypadek jednak ochroniono od zagłady mowę ojczystą. Konserwatyści tymczasem mówili i pisali po francusku, nie troszcząc się wcale o pisma polskie, które w modzie u nich nie były¹⁴.

Twórczość literacka Borkowskiego posiada charakterystyczne cechy literatury romantycznej. Indywidualny program literacki oraz idee polityczne ukształtowała ucieczka w świat utopii i baśni – do wieku dziecięcego i natury, tego, co niesamowite, i tajemnicze. Nieuznawanie żadnego uzależnienia zewnętrznego i pogarda dla „małutkich”, a jednocześnie uwielbienie dla rzeczywistości, i pełna sprzeczności misja naprawy świata najpełniej charakteryzuje postawę epistemologiczną Borkowskiego¹⁵. Trzeba jednak dodać, że pisarstwo autora *Parafiańszczyzny* – na pozór sarmackie i wzniosłe – jest pełne dystansu wobec własnych możliwości. Ten uformowany przez twórczość Adama Mickiewicza demokratą nie zgadza się na politykę zależności od jakiegokolwiek systemu, dlatego w sejmie lwowskim krzyczał:

Wszystkie rozbiory Polski były, dzięki polityce utylitarnej, zatwierdzone przez sejmy polskie, przecież przeciwko tej utylitarności ileż to razy nasz naród zanosił protest własną krwią pisany? Niech nikt nie sadi, że tej krwi już zabrakło¹⁶.

Entuzjastyczną wiarę Borkowskiego w realizację nawet utopijnych idei ukształtował pobyt na studiach w Czerniowcach. Poeta w 1828 roku żegnał wracających do wolnej ojczyzny Greków¹⁷, a egzemplifikacją tych przeżyć jest *Hymn do wskrzesiciela Grecji* – Józefa Borkowskiego¹⁸, lub wiersz o niespełnionym marzeniu:

Wspaniale okręt w owe płynię strony,
Gdzie wolności słońce wstaje,
Głośne w eterze kołyszą się tony:

sceny, kiedy nasz hrabia siedzi sobie u Drezdniera na obiedzie i czatuje na zjeżdżającą się szlachtę z prowincji, chcącą w stolicy przecież coś nowego się dowiedzieć, a zarazem uchodzić przecież nie za bardzo zacofaną w polityce” (s. 70-71).

¹² Kategoria użyta przez W. Feldmana (*Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, Kraków 1907, T. 1, s. 3-39), który tak nazywał okres do roku 1848.

¹³ B. Adamkiewicz-Iglińska, *Metempsychoza w genezyjskiej twórczości Juliusza Słowackiego*, w: *Idee i obrazy religijne w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Studia i szkice*, pod red. G. Iglińskiego, Olsztyn 1998, s. 13-28. Wilhelm Feldman badał jedną mowę sejmową Borkowskiego w sprawie powstrzymania się przed wysłaniem deputacji do rady państwa (W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, Kraków 1907, T. 1, s. 59-69).

¹⁴ *Pamiętnik urywkowy współczesny*, Lwów 1861, s. 49-50. W dalszej części lokalizuję skrótem *Puw* i numerem strony.

¹⁵ Por. M. Żmigrodzka, *O literaturze biedermeier*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 1-4.

¹⁶ *Mowa sejmowa Leszka Dunina Borkowskiego, posła Samborskiego*, Lwów 1867, s. 16.

¹⁷ *Leszka hrabiego Dunina Borkowskiego Autobiografia*, Lwów 1897, s. 5. W dalszej części lokalizuję skrótem A i numerem strony.

¹⁸ *Pisma Józefa hrabiego Dunina Borkowskiego*, Lwów 1857, t. 1, s. 96.

Dalej w bohaterów kraje.
 Stójcie żeglarze! Z brzegu zawołałem
 Nie tak śpiesznie idźcie w drogę;
 Z równym wam kochałem Helladę zapalem,
 Czemuż być z wami nie mogę (Okre¹⁹)

Gdy w roku 1829 bracia wrócili do Lwowa „[...] pisma Mickiewicza wywołały w umysłach młodzieży wielkie wzburzenie” [A 5], dlatego w przedlistopadowej twórczości Aleksandra Borkowskiego odnajdujemy echa lektury Mickiewicza:

Za cóż me usta szanują tę ciszę,
 Którą się tylko w niepokój bogacę?
 Lękam się wyrzec, ale dobrze słyszę
 Jak w sercu mojem, „bądź zdrowa”,
 [...]]
 Heleno jadę! – Wkrótce stopy twoje
 Porzucą miejsca gdzieś dla ciebie bawił,
 Same tam tylko znajdziesz niepokoje,
 Ach! tam niestety! Gdzieś szczęście zostawił²⁰.

Rezygnacja z epigońskiej drogi twórczej i poszukiwanie nowej filozofii kultury były efektem udziału poety w powstaniu listopadowym. Po upadku Warszawy Borkowski trafił do Królewca, by pod kierunkiem znawcy sanskrytu i jednego z uczniów Augusta Wilhelma Schlegla – Petera von Bohlens²¹, studiować język i literaturę staroindyjską. Wtedy poznał antropologiczne teorie Warrena Hastingsa, Williama Jonesa – badacza języka praindoeuropejskiego założyciela w 1784 roku kalkuckiego Asiatic Society of Bengal²². Istotnym wynikiem spotkania z kulturą indyjską jest powstanie refleksja o przemijaniu i metempsychozie w wierszu *Zniszczenie*²³:

Z mogił i na mogiłach powstają mogiły,
 Każdy ruch tego świata śmierć w gnuśność obraca,
 Olbrzymie ciała w karle rozpierzchają pyły,
 Te pyły wiatr po świecie rozwiewa, zatraca.
 [...]]
 Człowiek, widząc wokół śmierć, zepsucie, straty,
 Z trwogą tej scenie imię nadaje zniszczenia.
 Kłamstwo, ten pył rozwiany, choćby padł za światy,
 Nie podoła się wykraść z granic przyrodzenia.
 [...]]

¹⁹ Tamże, t. 1, s. 133-134.

²⁰ A. Dunin Borkowski, *Pożegnanie (do Heleny)*, „Rozmaitości” 1829, nr 35, s. 285-287.

²¹ Borkowski odwoływał się do pracy P. Bohlens, *Das alte Indien mit besonderer Rücksicht auf Egypten*, Königsberg 1830.

²² W rozprawach naukowych cytował wielotomowe *Dzieła* Jonesa, które – niestety – nie występują w polskich katalogach. W katalogu Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się tylko tłumaczenie z sanskrytu dramatu *Calidasa Sacontala*, Paryż 1803.

²³ Borkowski propagował demitologizację powstania dokonywaną przez Karola Forstera (*Odłona przeszłości, część pierwsza*, Berlin 1879), który pisał: „[...] ażeby męczeński nasz Naród wiedział, jak się wówczas rzeczy działy, i komu rzeczywiście należy przypisać winę – i żeby w przeszłości strzegł się powierzać losy swoje tym, w których umyśle duma, interes klasy, partii, lub interes osobisty silniej działają aniżeli interes sprawy Narodowej, jak to po większej części miało miejsce w roku 1830-1831” (s. 8).

Pył jest zarodem życia, a zniszczenia – nie ma²⁴.

Dualizm ciała i duszy pozwala na wniosek, że metamorfoza pyłów z ciał ludzkich prowadzi do metempsychozy – nieśmiertelności i odrodzenia w falach morskich nowej formy życia. Mimo optymistycznej wiary w reinkarnację i konieczność przemijania, w zakończeniu pojawia się typowy dla późniejszej postawy epistemologicznej Borkowskiego dysonans wobec humanistycznej i antropocentrycznej wiary w mądrość i szlachetność jednostki ludzkiej...

Oszczędne przyrodzenie ustawicznie rodzi,
Równie się drobnym pyłkiem zatrudnia jak wiekiem.
Z barw barwy, z kształtów kształty, z ciał ciała wywodzi.
Lecz ci raz jeden tylko wolno być człowiekiem²⁵.

Bohlen – uczeń Augusta Wilhelma Schlegla – podczas dwuletniej kwerendy w nieistniejącym już gmachu Kompanii Wschodnioindyjskiej (East India House) na Leadenhall Street w Londynie badał i tłumaczył dzieła hinduskiego poety Bhartriharis'a²⁶. Według Borkowskiego, ten przekład, rezygnując z hinduskiego wiersza i wyrzekając się słów uważanych w Europie za nieprzyzwoite, cierpiał na nieznaną filozofii indyjskiej chorobę „narodowego ducha” (*die Sammlung zu nationalisiren*) [SB, 2]. Negatywna ocena pracy Bohlena²⁷ zachęciła Borkowskiego do ponownego przetłumaczenia poezji z oryginału, wyeksponowania jej antropocentrycznej filozofii człowieka żyjącego w zgodzie z naturą:

Komuż w czas deszczów nie zrobią uciechy
Kwiaty woniące, miłości gorące
I dziewcząt piersi pełne i uśmiechy?
Kiedy świat w chmur płaczu tonie.
Trzymaj się czas całodzienny
Z kochanką rodzinnej strzechy
Grzej się na pełnym jej łonie,
A znajdziesz takie uciechy,
Jak w pogodny dzień wiosenny. [SB 8]

Pracując nad tłumaczeniem, Borkowski zetknął się z diametralnie odmiennym niż europejski systemem aksjologicznym, w którym celem i sensem jednostkowej egzystencji jest samodoskonalenie, panowanie nad ciałem, prowadzenie życia pustelniczego:

Ziemia mi łóżko, ramię poduszką
Wietrzyk ochłodą, niebo nagrodą
Żoną zrzeczenie, księżyc światłością
Co nie zamienię z królów wielkością. [SB 12]

Przykładem innych znaków kultury jest *Brhma Purana*, w której „zawistni o owoce długą nabyte pokutą” świadkowie proszą boga o wysłanie najpiękniejszej dziewczicy z zadaniem skłonienia pustelnika do rozkoszy:

²⁴ Zniszczenie – przez Aleksandra Dunina Borkowskiego, „Rozmaitości” 1832, nr 48, s. 395.

²⁵ Tamże, s. 395.

²⁶ Por. P. Bohlen, *Die Sprüche des Bhartriharis*, Hamburg 1835.

²⁷ Por. L. Dunin Borkowski, *Setka Bhartriharis'a*, Poznań 1845. W dalszej części rozprawę lokalizujemy skrótem – SB i numerem strony.

Ciągle święty w tym przybytku w ścisłej pokucie się ćwiczy,
 Któż jego modły i posty i niedostatek wyliczy?
 [.....]
 Który miał w jarzmie oswoić rącego zmysłów rumaka,
Pustelnia Kandu [Onzp, 74-76]

Natomiast pełną literacką egzemplifikacją wiary w starohinduską metempsychozę są *Orły z Herbutów* (1838)²⁸. Z autorskiego wstępu wiemy, iż treść oparto na ludowym podaniu z okolicy Dobromila o przemieniających się po śmierci w orły dziedzicach zamku, co sugerowało nacechowane romantyczną tendencją wykorzystywanie podań ludowych²⁹. Borkowski uważał, że ludowa wiara w duchy ma swój rodowód w dalekiej od religii chrześcijańskiej metempsychozie, a „cudowność gminna jest brakiem w nas samych, wadą oka nie obrazu”³⁰. Dusze z zaświatów szukają najwyższej doskonałości przejścia w istotę bożą:

Bo przyroda w wiecznym pędzie
 Jeden ogół ma od wieka,
 Ni przybędzie, ni ubędzie,
 Od kamienia aż do człeka;
 Każde życie śmierć znachodzi,
 A śmierć każda życie rodzi.
Korowoda [OH 110]

Te literackie próby zaprezentowania dorobku staroindyjskiej filozofii były zbyt prekursorskie, w recepcji *Orłom z Herbutów* zarzucono irracjonalną motywację postępowania bohaterów, a autorowi wypominano „psucie” podań ludowych, przez co „powiastki tej rozumieć niepodobna”³¹.

Kiedy rozmogła się romantyczność, poezja gminna, myślał, że doskonale w tym duchu poetyzuje, tworząc cudacki, różnorodny bigosik. Z powodu wierszy *Orły z Herbutów* przestrzegałem go, że psuje podania piękne, wymyślając im niewłaściwe formy; obruszył się niezmiernie, usprawiedliwiając się odwoływaniem do nauki przechodzenia ciał, do zachwyconych skądś ptaków mitologii indyjskiej i filozofii panteistycznej³².

Natomiast w recenzji poznańskiego „Tygodnika Literackiego” podkreślono, że duchy leśne nie mają rodowodu ludowego, ale są „wyrazem wiary w formy życia duszy”³³. Znajomość literatury hinduskiej pozwoliła autorowi odmiennie postrzegać rzeczywistość społeczną i kulturową, a krytyka pisała o dalekich od chrześcijańskich postawach epistemologicznych.

Większa część tych oku naszemu dziwnymi wydających się postaci jest starożytnych a b e c a d l e m d u s z y, znakami dla myśli i niemającym czcionek dla oka, to jest symbolami; powtórny nieraz, bo w napływie wieków i pokoleń wiele obcego do swej pojedynczości przyjęły, co je czyni dla nas często nieczytelnymi, [...]”³⁴.

²⁸ *Orły z Herbutów. Powieść fantastyczna*, w: *Prace literackie*, Wiedeń 1838, t. 1, s. 104. W dalszej części tekst lokalizuję skrótem OH i numerem strony.

²⁹ Por. A. Fredro, *Pisma wszystkie*, Warszawa 1955, t. II, s. 242-243.

³⁰ N [Anonim], *Orły z Herbutów i gminna cudowność*, „Tygodnik Literacki” 1840, nr 5, s. 40.

³¹ M. Grabowski, „Tygodnik Petersburski, 1839, nr 70. Utwór nie został doceniony nawet w późniejszym okresie. (Por. S. Schnür Peplowski, *Przedmowa*, w: *Mowy Leszka Dunina Borkowskiego 1867-1887*, Lwów 1897, s. 9).

³² *Dwaj hrabiowie Borkowsy. Józef i Aleksander*, „Czas” 1851, nr 173, s. 2.

³³ N, *Orły z Herbutów*, dz. cyt., s. 40.

³⁴ N, *Orły z Herbutów i gminna cudowność*, „Tygodnik Literacki” 1840, nr 6, s. 47.

Ten bezpośredni świadek lwowskiego życia literackiego, romantyczny poeta i powstaniec, krytyk literacki, poseł do sejmu wiedeńskiego w roku 1848, a zwłaszcza publicysta od lat czterdziestych XIX wieku wyraźnie rysujący w Galicji program organicznikowski³⁵, doświadczony przez wydarzenia polityczne, nieustannie zmierzał do wykorzenienia postaw społecznych odpowiedzialnych za utratę niepodległości i niewykorzystanie szans jej odzyskania.

Okres aktywności twórczej Borkowskiego przypada na czas formowania instytucji konstytuujących podstawy przyszłej państwowości i załączków nowoczesnego społeczeństwa, którego zbiorowe cele osiągnano w procesie metamorfoz zmierzających w kierunku tendencyjności, aż po antypozytywizm i demaskowanie narodowej mitologii [Puw 47-48],

Borkowski brał udział w pierwszej na naszych porozbiorowych ziemiach konstytucji wiedeńsko-kromieryskiej (1848/1849), po której trafił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Kłęska wiosny ludów stanowiła decydujące doświadczenie dla społeczeństwa zaboru pruskiego, które, dokonując „trzeźwej” oceny rzeczywistości, uświadomiło sobie, że tylko droga powolnego, naturalnego, ewolucyjnego rozwoju – w przeciwieństwie do gwałtownych, jednorazowych wysiłków, kończących się klęską – jest jedyna i słuszna³⁶.

Przez kilkanaście lat poeta pracował w sejmie galicyjskim (1861–1872), wydając liczne publikacje kształtujące filozofię trwania narodu w niewoli³⁷, walczył z serwilizmem szlachty i centralizmem wiedeńskim, realizując paradygmat historiozoficzny „[...] dążył naród do niepodległości dwoma drogami, drogą powstań orężnych i drogą pracy organicznej” – pisał Michał Bobrzyński³⁸. Kazimierz Wyka postawę epistemologiczną Borkowskiego określił jako *enfant terrible* społeczeństwa galicyjskiego³⁹, a współczesny nam badacz nazwał go „czerwonym hrabią” okresu wiosny ludów⁴⁰.

II.

Więc gwałtu! Radzi nie radzi ponieśmy koronę słowiańską przed moskiewskiego cara. A wiecie, co car z nią zrobi? Oto co król pruski zrobił z niemiecką⁴¹.

Borkowski po powstaniu listopadowym był w Wiedniu u słynnego austriackiego orientalisty Josefa Hammera – Purgstalla (A 9) – popularyzatora arabskich baśni, tłumacza *Diwan Hafiz* (1812), który zainspirował Goethego do napisania zbioru *Dywan zachodu i wschodu* (1819). Znajomość dzieł tego orientalisty przydatna w późniejszych wystąpieniach przeciwko miłośnikom konwencji wschodniej w powieściach historycznych⁴², zapoczątkowała ideę słowianofilską.

³⁵ Por. L.D-B, *Nowe dramata na teatrze lwowskim*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, nr 12, s. 94.

³⁶ J. Data, *Tendencje pozytywistyczne w czasopiśmiennictwie wielkopolskim w latach 1848–1870*, Warszawa, Poznań 1975, s. 11.

³⁷ Por. *Galicja od pierwszego rozbioru do wiosny ludów 1772–1849. Wybór tekstów źródłowych*, Kraków – Wrocław 1956, s. 306.

³⁸ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1931, t. III, s. V.

³⁹ K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1848–1869*, Wrocław 1951, s. 102.

⁴⁰ Por. R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, Wrocław 1992, s. 75.

⁴¹ Anonim, [Leszek Dunin Borkowski], *Sejm ustawodawczy rakuski, ze szczególniejszą uwagą na poselstwo polskie*, Poznań 1849, cz. I, s. 34-35.

⁴² Por. L. Dunin Borkowski, *Słowianin, zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego, tom drugi*. Lwów

Poznanie chorwackiego działacza niepodległościowego – Ljudevita Gaja – popularyzatora języka narodowego, zainspirowało Borkowskiego do wydawania czasopisma w duchu wspólnoty słowiańskiej (A 10). Grupa ta wzorowała się na Czechach i Słowakach, szczególnie na twórczości Jana Kollara.

Towarzystwo Zwolenników Słowiańszczyzny, a następnie od 1830 roku grupa „Ziewonii” – dokonały olbrzymiego zwrotu od historyzmu regionalnego do badań nad całą Słowiańszczyzną; równocześnie przeciwstawiały się panslawizmowi rosyjskiemu i germanizmowi na terenach słowiańskich monarchii habsburskiej⁴³.

Borkowski w sprawie zgody na wydanie pisma był u ministra spraw wewnętrznych – Franza Antona von Kolovrata-Libštejnský’ego, ale nie uzyskał akceptacji⁴⁴. W tym ruchu Borkowscy reprezentowali pozostający w opozycji do antynarodowego panslawizmu kierunek ludowosłowiański⁴⁵, prowadząc do zbliżenia galicyjskich romantyków ze środowiskiem poetów ukraińskich. W 1837 roku ukazała się „Rusałka Dniestrowa” Trójcy Ruskiej – Markijana Szaszkiewycza, Iwana Wahylewycza i Jakiwa Hołowackiego – tworzona pod wpływem polskiej „szkoły ukraińskiej”. Unicka hierarchia kościelna przeciwstawiła się temu młodemu ruchowi literackiemu tak zdecydowanie, że pismo mogło być rozpowszechniane tylko poza Galicją.

Kuria doprowadziła do rozpadu Trójcy, a sprzyjała penetracji do Galicji panslawizmu carskiego (dwie podróże do Lwowa prof. M. Pogodina z Moskwy 1835, 1842) Tylko Wahylewicz podtrzymywał stosunki z publicystami polskimi [Leszkiem Borkowskim, Augustem Bielowskim i z grupą „Ziewonii” od 1833 roku z zapalem zbierającą pieśni i klechdy ruskie – przyp. M. T.]⁴⁶.

Piszący w tym czasie do „Dziennika Mód Paryskich” recenzje sztuk wystawianych w teatrze lwowskim, Borkowski zwalczał próby rusyfikacji ludności unickiej za pośrednictwem języka rosyjskiego i entuzjastycznie wypowiedział się o, przywracającej tradycje kulturalne Rzeczypospolitej i literatury XVII wieku wśród ludu Galicji, nowej gramatyce Wahylewycza:

I tak gramatyka Pawłowskiego napisana po moskiewsku (1818) albo nie doszła do prawdziwego pojmowania lub go przekręcała umyślnie dla względów najmniej gramatycznych, przez stronnictwo uboczną, wcale nawet nie naukową. Chciała ona narzecz polskie gwałtem przemoskwicić. Taki patriotyzm mimo całej gorliwości i zapamiętania wyznaczających go zagorców jest bardzo śmieszny i najwłaściwsze umieszczenie miałby w komediach i farsach⁴⁷.

u Piotra Pillera 1839, „Tygodnik Literacki” 1839, nr 29. Borkowski odrzucał paradygmat estetyczny tego środowiska: „Autor utrzymuje wprawdzie, że śliczne jest przyrodzenie na wschodzie i roślinność, nie wdając się wcale w malownicze jego opisy (bo jak mówiłem, życia przede wszystkim unikał), ale dowodzi uporczywie, że mieszkańcy czuć go niezdolni; sprzeciwia się w ten sposób Hamerowi[pis.org] i najbieglejszym uczonym w tym zawodzie, którzy wszyscy wschodnim narodom przyznają miłość przyrodzenia, głębokie czucie, ognistą wyobraźnię i gwałtowne namiętności” (s. 231).

⁴³ Por. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 58.

⁴⁴ Bracia (por. K. Poklewska, *Galicja romantyczna*, Warszawa 1976, s. 175) za pośrednictwem stryja Stanisława próbowali załatwić w Wiedniu zgodę. S. Borkowski ze słoweńskim sławistą B. Kopitarem pracował nad wydaniem – odkrytego w 1827 roku *Psalterza floriańskiego*. (Por. S. Dunin Borkowski, *Zur Geschichte des ältesten polnischen Psalter*, „Jahrbücher der Literatur” 1835, nr 70, s. 221–230).

⁴⁵ Por. J. Trznadłowski, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1817–1967*, Wrocław 1967, s. 82–83.

⁴⁶ M. Tyrowicz, dz. cyt., s. 21.

⁴⁷ L. D. B., *Gramatyka języka małoruskiego w Galicji, przełożona przez Jana Wahylewycza. Lwów drukarni staupigiańskiej*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, nr 18, s. 144.

Słowianofilska koncepcja została negatywnie zweryfikowana przez wydarzenia Wiosny Ludów – okazało się, że nie istnieje taka wspólnota kulturalna i polityczna. W latach 1847–1848 rząd wiedeński pozwolił na otwarcie katedr języka i literatury ukraińskiej w dwóch gimnazjach i na uniwersytecie, co zmobilizowało unicką hierarchię kościelną do walki o szkołę ukraińską, a inspirowana przez świętojurców „Zoria Hałycka” osiągnęła charakter tygodnika politycznego⁴⁸.

Borkowski uważał za Polaków tych, którzy chcieli wyzwolenia spod wpływów niemieckich, za Rusinów tych, którzy pragnęli zjednoczenia słowiańszczyzny przez Rosję. Przyczynę przyszłego konfliktu europejskiego widział w panslawizmie Rosji oraz oporze Austrii i Prus przeciw oddaniu Moskwie polskich prowincji [Pzp 130], dlatego piętnował elementy destrukcji wielokulturowości dawnej Polski a później Galicji. Początku tworzenia nacjonalistycznych monokultur szukał w – podkreślającej różnice między narodami i wyznaniem – polityce jezuitów. Zwalczał zmianę hierarchii kościoła greckiego w elitę „zastupników naroda” – przypominało to siedemnastowieczny proces przejścia grekokatolickiej szlachty do kościoła rzymskiego.

Niektórzy z nich, po większej części szlachta, dbając jak zwykle o wygodne życie, o łaskę u dworu, o godność i zaszczyty, przechodzili do obrządku łacińskiego, kręcąc w ten sposób bicz na własną skórę: bo lud, wśród którego żyli, w jądrze swym czerstwy i nieskażony, nie dał się ani nadziejami uwieść, ani prześladowaniami złamać; cierpiał pogńębienie i wzgardę, wyrabiając w sobie żal i zemstę⁴⁹.

Zdaniem Borkowskiego, polski patriotyzm zachęcał rząd do upaństwowienia „ruteńskiego” języka, urzędów i praw. Według autora *Parafiańszczyzny*, proces dzielenia kultur zapoczątkowały wizyty gubernatora Stadiona u sufragana lwowskiego – Grzegorza Jachimowicza⁵⁰ i zarzucanie demokratom nieuwzględniania potrzeb Rusinów, co upowszechniało przekonanie, że Ruteńcami są obywatele wspierający rząd. W wielokulturowej Rzeczypospolitej sprzed 1772 roku takiej animozji nie było.

Polak był Rusinem łacińskiego obrządku, a Rusin Polakiem greckiego obrządku [...], a Mikołaj Bazyl Potocki jest tego najlepszym przykładem. Zdaniem Borkowskiego Stadion nie był wynalazcą narodu, ale podszezuwaczem. [Pss 151-152].

Przeprowadzając studium różnic między obrządkiem łacińskim i greckim, Borkowski starał się udowodnić różnicę między kulturami, aby nie udało się „naszych polskich Rusinów przerobić w Rusinów moskiewskich”. [Pss 161] Zapoczątkowany przez Stadiona konflikt kulturowy sprawiał, że niemówiący po rusku mieszkaniowie Galicji stawali się Rusinem.

[...] Przyjaciele polityczni stają się naraz wrogami, rodzina, z którą się żyło, jak Bóg przykazał, wskutek jednego koziołka znajduje się wpośród innego nieprzyjawnego narodu, żona nawet, jeśli Polka, jest dlań czymś obcym; między dziećmi, nim jeszcze z gniazda wylecą, dwie już tworzą się partie: jedna polska, co z matką trzyma, druga ruska, w sztuczny sposób przez ojca wychowana⁵¹.

⁴⁸ Por. M. Tyrowicz, dz. cyt., s. 21.

⁴⁹ Tamże, s. 68

⁵⁰ Anonim, [L. Dunin-Borkowski], *Pierwszy sejm słowiański we Lwowie 1865–1866*, Lwów 1884, s. 71. W dalszej części lokalizuję skrótem Pss.

⁵¹ K. Chłędowski, *Album*, dz. cyt., s.118.

Przez takie zabiegi gubernatora ruch galicyjski nie przybrał formy otwartego powstania. Zaogniono dawne konflikty – kwestię włościańską oraz zamiar wykorzystania przeciw polskim patriotom inteligencji ukraińskiej. Borkowski sprzeciwiał się służącemu utrzymaniu wpływu rządu rozbijaniu wielokulturowości i mobilizacji wyznawców obrządku wschodniego oraz zamienianę religii w narodowość „ruteńską”, co – zdaniem Borkowskiego – przywoływało będący wynikiem nietolerancji katolickiej Wazów dawny konflikt kozacki i otwierało pole aktywności moskiewskiego panslawizmu⁵².

W okresie pobytu deputacji galicyjskiej w Wiedniu „Borkowski odznacza się coraz bardziej; jeśli będziemy mieli zgromadzenie narodowe, znajdziemy w nim doskonałego mówcę”⁵³ – pisał Ziemiałkowski. Po licznych dyskusjach zgodzono się przedstawić cesarzowi zredagowany przez poetę – romantycznie naiwny – adres⁵⁴.

Czuli to wielcy poprzednicy Twoi, Najjaśniejszy Panie, że gwałt rozbioru, popełniony na narodzie naszym, był wielką niesprawiedliwością, a nawet błędem politycznym. Od tej chwili zaczęło podupadać europejskie znaczenie potęgi austriackiej, bo potęga polityczna narodów jest względna, a państwo mające obok potężniejszego sąsiada, ma zawsze miejsce podrzędne⁵⁵.

Borkowski w duchu romantyzmu politycznego sądził, że każda narodowość ma prawo do uznania i poszanowania, dlatego pisał: „że narodowość polska przez rozbiór Polski 1772 zgwałconą została, że przeto w oświadczeniu Waszej Cesarskiej Mości, iż narodowość naszą uznać i uszanować chcesz, słusznie upatrujemy chęć uchylenia traktatów podziału Polski”⁵⁶ i zatrzymania destrukcji wielokulturowości, którą zapoczątkował Stadion.

Przemawiający w imieniu całego narodu i wzywający sprawiedliwości dziejowej Borkowski liczył na możliwość oddziaływania słowa na rzeczywistość polityczną. Romantyczna wiara w sprawczą moc inwokacji skierowanej do Ferdynanda Habsburga pozwalała Borkowskiemu na narrację oderwaną od realiów politycznych okresu wiosny ludów.

Natomiast z doświadczeń parlamentarnych pierwszego sejmiku konstytucyjnego lat 1848–1849, w którym Borkowski był jednym z przywódców ugrupowania zmierzającego do uzyskania niezależności Galicji⁵⁷, poeta wyniósł przekonanie, że nie istnieje wspólnota kulturowa i polityczna Słowian. Mimo że słowiańska większość mogła przegłosować dowolną ustawę, obawiający się zjednoczenia Niemiec z Austrią Czesi wspierali Habsburgów, a sterowani przez Stadiona galicyjscy Rusini umacniali absolutyzm, głosując przeciw Polakom. Dlatego w publicystyce sejmowej Borkowski wzywał:

⁵² Borkowski zwalczał próbę ożywienia dwujęzycznej „Gazety Lwowskiej” kosztem „Dziennika Mód Paryskich” – por. A. Batowski, (*Diariusz wypadków 1848 roku*, Wrocław 1974, s. 32–33). M. Tyrowicz (*Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej...* dz. cyt., pisał: „Zważywszy, że działo się tona kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji wiedeńskiej – należy postawę lwowskiego świata pisarskiego ocenić wysoko” (s. 82).

⁵³ Por. F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Kraków 1904, s. 47–48.

⁵⁴ Por. F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, cz. 1, Kraków 1904, s. 9–10.

⁵⁵ Cyt. za W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1848–1849*, Kraków 1907, s. 22–23.

⁵⁶ Tamże, s. 23

⁵⁷ Por. J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 35.

Potomkowie nieśmiertelnych Husów i Żyszków! Narodzie wielkiej przeszłości i wielkich nadziei! Nie daj się ludzić narodowymi nienawiściami, bo będziesz wiecznym despotów bawidełkiem. Połącz się z Madziarami, ażeby walczyć za wolność; bo wolność tylko może być podstawą wielkiej Słowiańszczyzny. W żyłach polskich płynie tak dobrze krew czysto słowiańska, jak i w czeskich, i my życzymy sobie jak najściślejszego zbratania ze wszystkimi pokoleniami naszego wspólnego szczepu; ale życzeń naszych i nadziei naszych nie zdamy nigdy na łaskę absolutyzmu, na łup dynastii. [Sur I 96]

Borkowski uznawał, że zgoda na samodzielność narodów w obrębie cesarstwa ma sens, ale dzielenie narodów na mniejsze jest nieporozumieniem i prowadzi do wieży Babel, zwłaszcza koncepcja, by ustawę o równości narodowości wykorzystać do poróżnienia wyznań i w ten sposób wzmocnić absolutyzm [Pss 9]. Za pieniądze rządu stworzono nie tylko naród, ale literaturę, czasopisma a nawet teatr, gdzie publicznością byli kapłani obrządku wschodniego „garstka księży i księdzowych, księdzówien i księdzowiczów” [Pss 17].

Próba ustalenia jednego narodowego języka napotkała opór posłów wywodzących się z duchowieństwa greckiego. Borkowski powoływał się na przykład rodów arystokratycznych wywodzących się z Rusi oraz twórców literatury i kultury (Wiśniowieccy, Czartoryscy, Sanguszkowie, Ostrogscy, Zborowscy, Massalscy):

Zapytajmyż się tych Rusinów, niech nam powiedzą, czy język polski nie jest ich ojczystym językiem? Zapytajmy się tych pisarzy, których ksiądz Pietrusiewicz prawdziwymi dziećmi ducha ruskiego nazywa: Mickiewicza, Zaleskiego, Olizarowskiego, Malczewskiego, Goszczyńskiego? Czyliż ich dzieła nie odpowiadają nam wyraźnie, iż oni są wyrazicielami ducha polskiego? [Pss 70]

Borkowski przytaczał sąd Salomona nad dwoma matkami, z których jedna zgadzała się na przecięcie dziecka – porównanie wzbudziło owacje izby, bo Borkowski wołał, by język był jeden, nawet ten nieprawy [Pss 73].

Widzę jak od odwiecznego konara usiłują odłamać gałąź majową w nadziei, że posadzona osobno rozkrzewi się i w nowe drzewo urośnie (Pss 75).

Poeta twierdził, że działania unickiej hierarchii prowadzą do rusyfikacji i w konsekwencji rozszerzenia prawosławia. Niewiele mają zaś wspólnego z unicką religią [PSS 148], a działania Stadiona i środowiska skupionego wokół metropolity lwowskiego doprowadziły do konfliktu prawosławia z kościołem rzymskim.

Przez polityczne rozbieżności i terytorialne rozkawałkowanie państwa, został naród polski rozdarty na części. Każdy z zaborców starał się najrozmaitszemi zwykle niegodziwemi sposobami, część uchwyconą przeistaczać, wcielać, wynaradawiać, aby zapominała swej przeszłości. Do tych środków należało rozdrabnianie narodowości miejscowej przez różnoprównanie warstw społecznych i przez wciskanie protegowanej narodowości obcej.[...] W Galicji całe prawodawstwo i przepisy administracyjne miały na celu przeciwstawienie i poróżnienie warstw społecznych [Pss 150].

Do tej kwestii Borkowski wrócił w 1891 roku, przytaczając wcześniejszą swą wypowiedź, że miał Rusinów za Polaków greckiego obrządku, Wojciech Dzieduszycki przeciwnie, Polaków greckiego obrządku za Rusinów (Pzp136).

Przyznawanie Polakom z powodu obrządku greckiego odmiennej narodowości, nie jest jeszcze prawdą historyczną, ale może się nią stać, bo jest już początkiem panslawizmu. Polscy rzymianie nie zdołali ocalić ziemskiej ojczyzny; polscy grecy wstydzą się ich i wypierają, ale oni także poświęcają ojczyznę dla urojeń[...]. Kochankowie narodu ruskiego, przyznający mu byt oddzielny, są panslawistami, czy wiedzą o tym, czy nie wiedzą, czy chcą czy nie chcą [Pss 162].

Borkowski widział, że żywiołowi polskiemu zagraża demoralizacja społeczeństwa przez zaborców. Nie wyszukiwał subtelnych epitetów, by nazywać narzędzia stosowane przez zaborców dla demoralizacji społeczeństwa, w którym „miłość Ojczyzny została już zastąpiona miłością dostojeństw, urzędów, orderów i majątku. Chodzi więc będzie tylko o wybór, gdzie zepsucie takie może być użyte z większym pożytkiem: w germanizmie czy pansławizmie” [Pzp 27].

III.

Żer podawany próżności narodowej zawsze zaślepia. Obchodzona u nas uroczyście rocznica odsieczy Wiednia jest nie tylko pamiątką waleczności polskiej, ale zarazem i niezdarności politycznej [Pzp 127-128].

Borkowski zwalczał interwencję Józefa barona Jellachicha de Buzim, bana Chorwacji, Słowenii i Dalmacji, który ruszył na pomoc Habsburgom⁵⁸. Borkowski widział dla Polski zagrożenie ze strony niemieckiej, ale jako człowiek kresów uważał, że cywilizacja polska jest starsza od niemieckiej, bo odziedziczyła religię i kulturę grecką, do której było bliżej niż do łacińskiej. W zagrożeniu tureckim Niemcy potrzebowały Polski, a po jego pokonaniu Polska stała się niepotrzebna.

Niepowodzenia przedstawionych wysiłków oraz działań jako posła do sejmu konstytucyjnego skłoniły Borkowskiego do podjęcia „awangardowej” i utopijnej próby przemodelowania systemu aksjologicznego organizującego porządek polityczny monarchii habsburskiej. Możemy wyrazić przypuszczenie, że źródłem takiego stanu ducha autora stały się dwa czynniki. Pierwszy wynikał z codziennej praktyki życia politycznego w katolickim państwie Habsburgów.

W Polsce rakuskiej, gdzie nie tylko ciało, ale duch jest obciążony najcięższymi kajdanami, gdzie żelazna stopa despotyzmu ciąży na wszystkim, [...] gdzie hierarchia katolicka jawnie łączy się z rządem, ku utrzymaniu podwójnej niewoli, potępiając, jako odszczepieńców, członków swoich, sprzecznych temu przymierz. [Opocz 11-12]

Wykorzystanie różnic narodowościowych pozwoliło rządowi wiedeńskiemu skłonić słowiańskich Chorwatów⁵⁹, a później Rosjan do walki z dążącymi do niepodległości Węgrami [Sur I 34-35]⁶⁰. To eksponowanie nacjonalizmów i różnic religijnych oraz krach programu słowianofilstwa stało się inspiracją wydania w roku 1850 publikacji ukazującej wspólną dla naszej cywilizacji kulturę praindoeuropejską⁶¹. Według założeń Borkowskiego, pozwalało to na nowo stworzyć horyzont aksjologiczny przyszłej, opartej na wiedzy i nauce cywilizacji europejskiej.

⁵⁸ J. Białynia Chłodecki, *Franciszek Smolka*, Lwów 1913, s. 43.

⁵⁹ Zwalczał interwencję Józefa barona Jellachicha de Buzim, bana Chorwacji, Słowenii i Dalmacji, który z czterdziestotysięczną armią ruszył 9 września na pomoc Habsburgom (J. Białynia Chłodecki, *Franciszek Smolka*, Lwów 1913, s. 43).

⁶⁰ W recenzji książki (*Obrazy niektórych posłów na sejmie rakuskim. Poznań 1850*, „Przegląd Poznański” 1850, t. 11) potępiono Borkowskiego za niesłuszne sądy: „Autor [...] należąc do stronnictwa radykalnego o ile pobłażania i wyrozumiałości dla swych jednowierców pokazuje, o tyle jest surowym i niesprawiedliwym dla kolegów zasad przeciwnych. W wypadkach 1848, widząc głównie proces wolności z despotyzmem, zdaje się zapominać, że Polaków życzenia nie ograniczały li się tylko do wolności. Stąd posłów trzymających z Czechami uważa za prostych stronników absolutyzmu, za lękających się następstw wolności, za obstarających przy starych przywilejach, za egoistów itp.” (s. 399).

⁶¹ Chodzi o cytowaną już rozprawę – *O najdawniejszych zabytkach pisemnych*, Lwów 1850.

Były to nasiona rzucone między kilkaset milionów ludu dążącego chciwie ku umysłowym bogactwom, lubiącego i zalecającego samotność i dumania, nagradzającego najszczodrzej mądrość, powściągającego z zasad zmysłowość i namiętność, wystrzegającego się sporów i wojen, nieślaknącego zwycięstw i zaborów, zabezpieczonego [...] od napadów cudzoziemskich, otoczonego naturą olbrzymią pełną siły, świeżości i wdzięku. [Onzp 74]

Borkowski zauważył, że w nauce europejskiej brak „wedyjskiego” warsztatu pojęciowego prowadził do niejednoznaczności w recepcji tej filozofii. Nieznajomość kategorii opisujących całość objawiającej się w przyrodzie siły twórczej (żywiącej), determinowała potrzebę wyrażenia słowem i znakami pojedynczych symboli takich jak: Światłość, Wszechmoc, Wieczność, Brahma, Zeus, Jehowa. Mimo uniwersalizmu tej koncepcji w rozważaniach Borkowskiego kosmologiczny argument istnienia Boga ma nacechowanie ontologiczne – recepcję filozofii wedyjskiej podporządkowano potrzebie udowodnienia wtórności religii semickich wobec tekstów hinduskich.

Borkowski uważał, że *Wedy* powstały ze świętej sylaby „om” a kategoria *s a - c r u m* zawarta jest w będącej źródłem pierwotnego światła jej treści i dźwięku.

Świat ten był początkowo istotnie tylko duszą. On pomyślał: chcę światów, a oto stały się światy. Woda, światło śmiertelne i zdroje. [Onzp 43]

[...] Świat jest bogiem w milionowych postaciach, a wszystkie dzieła ludzkie są człowiekiem w milionowych postaciach. Oto jest początek uczłowieczenia. [Onzp 69]

Taki obraz Boga wynikał z charakterystycznej dla kultury indyjskiej świadomości pierwotnego „poczucia przyrodzenia”, które jest „uczłowieczaniem – ściąganiem bóstwa na ziemię”. Zdaniem Borkowskiego, wszystkie ustne utwory przypisywane Bogu – etyka, filozofia, poezja, astronomia, matematyka, sztuka lekarska, gramatyka i prawodawstwo – pochodziły od ich „pierwszego mówcy” (Brahmy).

Tłumacząc na język polski fragmenty *Wed*, Borkowski dobierał cytaty potwierdzające hinduskie pochodzenie *Biblii* i tym samym zaprzeczał istocie niszczących cywilizację europejską religijnych sporów. Przykładem podobnego zabiegu jest zestawienie kosmogonii *Upanishadów* z narracją starotestamentową.

Jeszcze nie było ani *Sat* ani *Asat*, ani świata, ani nieba, ani co nad tem, ani gdziekolwiek, w szczęściu czyimkolwiek, ani okrywającego (ciało), ani okrytego (życie). Śmierci nie było ani nieśmiertelności, ani różnicy między dniem i nocą. Ale Tad (ón) oddychał bez oddechu (powietrza) jedynie tylko ze *Swadha* (z nią), która w nim była zawartą. Prócz niego nic nie było, co stało się po nim. Ciemność, bo to wszystko było w ciemnościach owinięte. [Onzp 43]

Według Borkowskiego, *Sat* to „rozpatrywanie” się stwórcy przed stworzeniem – „siła marząca”, a *Asat* zapłodnienie świata „zaród materialny”. Natomiast hymny do „przedmiotów przyrodzenia”: słońca, ognia, księżyca, powietrza, wody uważał za „widome znaki (symbole) niewidomego bóstwa”.

[...] jeżeli nadto wyraźnie znachodzono dowody czystej, nadzmysłowej wiary w jedyne, niepojęte stwórcę, którego określeniem, zbliżeniem, niejako ziemowzięciem były wszystkie postacie i nazwiska, to podejrzewano miejsca takie, biorąc je za późniejsze wciśnięcia. W ten sposób usiłowano świadectwa przeszłości nagiąć gwałtownie albo do własnych uprzedzeń, albo do podań hebrajskich, pełnej narodowej zarozumiałości a uchodzących jeszcze dla wielu nieuków za najdawniejsze i nieomyłne. [Onzp 9]

Rozważania nad istotą i pochodzeniem Boga prowadziły do odrzucenia religii semickich, uznanych za mitologię, a nawet retrospekcję narracji wedyjskiej „z tą tylko różnicą, iż hebrajczycy przywłaszczyli sobie obcą mądrość i obce podania, przekręcając je i unaradawiając” [Onzp 13].

Dlatego *Pięcioksiąg* Mojżesza Borkowski uznał za nacechowaną narodowością trawestację literatury hinduskiej, a konsekwencją takiej konstatacji był postulat powrotu do wierzeń przodków i oskarżenie cywilizacji rzymskiej o niszczenie naszej praindoeuropejskiej kultury. Jednak Borkowski uważał, że rozwój nauki i wiedzy o korzeniach cywilizacji, zwłaszcza o wierzeniach ludowych, w których przetrwały elementy praindoeuropejskie, zapoczątkuje naukowy proces odkrywania przednacionalistycznej przeszłości Europy.

Borkowski odrzucał aprioryczne przekonanie, że monoteizm był wyłączną domeną *Biblii*. Jako zwolennik hinduskiego „pseudopoliteizmu” sądził, że pod powierzchowną warstwą wielobóstwa krył się jedyny Bóg i jego emanacje, a panteizm wedyjski wynikał z reprezentowanego przez triadę – ciepło (słońce), powietrze i ogień symboliki stwórcy w postaciach Brahmy, Wisnu i Śiwa. To „obfite źródło filozofii i mitologii” uznał za początek trójcy (Trimurtis), która została przejęta przez filozofię chrześcijańską.

Obok mniemanego ubóstwiania przedmiotów przyrodzenia znajdujemy w *Wedach* jasno wypowiedzianą wiarę w jednego Stwórcę. [Onzp 64].

[...] Ta wiara będąca kamieniem węgielnym *Wed* uznawała jednego Boga. Nie sam tedy naród hebrajski posiadał w starożytności ową wprawdzie szczytną, ale najłatwiejszą do osiągnięcia prawdę; nie sam naród hebrajski był wybranym, wyłącznie bożym narodem. Tylko zupełna nieznajomość dziejów starożytnych albo rozmyślna chęć zwodzenia mogą się dopuścić twierdzić tak niedorzecznych robiących z Boga sekciarza. Ideą zasadniczą, żywiołem *Wed* jest równie czysty monoteizm jak i w księgach przyznawanych Mojżeszowi pierwszemu [Onzp 21].

Upaniszady, *Wedy* i inne święte księgi hinduistyczne – *Bhagawadgita* czy *Bhagawatapurana* – prezentują pogląd, że istnieje tylko jedyny Bóg, a „jego żywioły, własności i uosobienia w eposie miały na celu wykazać jego wpływ na sprawy ludzkie” [Onzp 29]. Taka filozofia religii eksponowała podobieństwo monofizytyzmu chrześcijańskiego do filozofii staroindyjskiej.

Wierzono w cielesność natury ludzkiej, grzech pierworodny; a moralność zdawała się właściwością zaprzeczającą tej wierze. Więc godząc te właściwości, wystawiano sobie człowieka żyjącego duchowo, powściągniętego chuci zwierzęce, [...] i nazywano go „urodzonym z dziewicy” [Onzp 48].

Według Borkowskiego, starohinduski ideał teandryczności najdoskonalej skonkretyzowany w postaci Chrystusa został rozwinięty w nowotestamentowej uczcie ofiarnej, której pierwowzorem było opisane w *Yadzurwedzie* picie soku ciemieżycowego – wyciskanego z rośliny nazywanej Homa (ofiara), spożywanego z chlebem podczas uczty przed wschodem słońca, a nazywanego „źródłem życia”⁶². W tym aspekcie Borkowski odrzucił istnienie wszystkich innych religii, a nawet wyraził przekonanie, że narzucona wiara w dogmaty oraz sojusz państwa z kościołem destrukcyjnie wpływa na rozwój i postępek społeczny.

⁶² Cytat: „Ja Zaroastrze jestem czysty Hom, zwycięzca śmierci [...], kto mnie pożywa [podkr. Borkowskiego] będzie szczęśliwy” [Onzp, 49] uznano za inspirację dla nowotestamentowej uczty ofiarnej. Poeta odrzucał twierdzenie, że „wieczera pańska zainspirowała starożytne narody”.

Chęć przytrzymania ludzkości na zawsze w ostoi wiary, aby szukając stałego ładu wiedzy nie naraziła się na niebezpieczeństwo żeglugi, jest niedorzecznością przeciwną istocie oświaty i przeznaczeniu człowieka. Właśnie jakby rodzice nierozsądnie troskliwi, chroniąc dzieci swoje od zmian powietrza i przygód życia, trzymali je ciągle w łóżku. [...] Póki wiara nie dostanie się do wiedzy, jak Kolumb do Ameryki, póty tryskać będzie najobfitsze źródło błędów, póty żyje smok straszny wymagający od narodów krwawych danin. Ale nie trwóżmy się! Nie powątpiewajmy! Nie dziś dopiero wylęgli się wstecznicy w kałużach chciwości i osobistych widoków [Onzp 67].

Borkowski oskarżył jezuitów o próbę ośmieszenia kultury indyjskiej, destrukcyjny wpływ religii na cywilizację europejską poprzez fałszowanie tekstów literatury sanskryckiej [Onzp 4]. Jego zdaniem, Hindusi obawiali się narzucenia im młodszej i nacjonalistycznej religii.

Zdaniem Borkowskiego, *Wedy* charakteryzuje funkcja podobna do *biblii pauperum* – są „sojuszem mędrców i ludu”, personifikowane żywioły jedyne Boga ułatwiały recepcję. „Świętość jego jest tak święta, przestronność tak przestronna, że nie można ich objąć ani dźwiękiem ani znakiem”, [Onzp 29] a prabytem jest siła stwarzania, utrzymywania i niszczenia – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość [Onzp 30]. Borkowski jednak nie widział możliwości uznania *Wed* za tekst o charakterze kanonicznym jak święte księgi świata semickiego – *Biblia*, *Koran*, *Nowy Testament*. W religiach hinduistycznych nie dostrzegał opartej na jednej księdze i kanonie wiary obowiązujących wszystkich wyznawców ortodoksji. Traktowanie *Wed* jako tekstów świętych oznacza poszanowanie tradycji i przekonanie o nienaruszalności i czystości początku – wszystko, co powstało „u zarania dziejów”, jawi się jako boskie, duchowe i święte.

Hymny i wezwania są pojedyncze, pełne prostoty, dziecięcego zaufania i gorącej miłości, pełne przejęcia się życiem przyrodzenia, serdecznego wylania i natchnienia. Nie masz w nich szumnej wymowy, ale jest ciche głębokie uczucie. Przebija się w nich jakby z zaobłoku jakieś wewnętrzne uznanie uczczenie i rozróżnienie ogólnego ducha przedmiotów od ich postaci, widać zadowolenie i przestawanie na tym uznaniu, bo nie masz jego rozbiorów ani dociekań i wykładów. Wątpliwość nie rdzawiła piersi śpiewaka [Onzp 36-37].

Rozważania nad istotą i pochodzeniem Boga prowadziły do odrzucenia religii semickich, uznanych przez Borkowskiego za retrospekcję narracji i filozofii wedyjskiej, a „[...] hebrajczycy przywłaszczyli sobie obcą mądrość i obce podania przekręcając je i unaradawiając” [Onzp 13]⁶³ i oskarżając rzymską cywilizację o zniszczenie naszej praindoeuropejskiej kultury, której ostoją były *Wedy* [Onzp 58]. W tym aspekcie Borkowski odrzucił istnienie wszystkich innych religii, a nawet wyraził przekonanie, że narzucona wiara w dogmaty oraz sojusz państwa z kościołem destrukcyjnie wpływa na rozwój i postęp społeczny.

⁶³ O szacunku Borkowskiego dla innych wyznań pisał Romanowski (*Do rodziców*, w: *W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863*, opracowali i wstępem poprzedzili B. Gawin i Z. Sudolski, Warszawa 1972), „Ciekawy teraz Lwów pod względem posiadzeń wyborczych. Nic piękniejszego nad przedwczorajszą [17 marca – przyp. T. P.] mowę Leszka Borkowskiego – ale i oraz nic śmielszego i mordującego Niemców. Widziałem starych i młodych Żydów i mieszczan klękających mu do nóg, polecających go Bogu, a jemu sprawę polską na sejmie po tej mowie” (s. 241).

Chęć przytrzymania ludzkości na zawsze w ostoi wiary, aby szukając stałego ładu wiedzy nie naraziła się na niebezpieczeństwo żeglugi, jest nedoręcznością przeciwną istocie oświaty i przeznaczeniu człowieka. Właśnie jakby rodzice nierozsądnie troskliwi, chroniąc dzieci swoje od zmian powietrza i przygód życia, trzymali je ciągle w łóżku. [...] Póki wiara nie dostanie się do wiedzy, jak Kolumb do Ameryki, póty tryskać będzie najobfitsze źródło błędów, póty żyje smok straszny wymagający od narodów krwawych danin [Onzp 67].

Borkowski nie widział możliwości uznania *Wed* za tekst o charakterze kanonicznym, podobnie jak uznano święte księgi świata semickiego, ale za źródło filozofii:

[...] pełne prostoty, dziecięcego zaufania i gorącej miłości, pełne przejęcia się życiem przyrodzenia, serdecznego wylania i natchnienia. Nie masz w nich szumnej wymowy, ale jest ciche głębokie uczucie. Przebija się w nich jakby z zaobłoku jakieś wewnętrzne uznanie uczczenie i rozróżnienie ogólnego ducha przedmiotów od ich postaci, widać zadowolenie i przestawanie na tym uznaniu, bo nie masz jego rozbiorów ani dociekań i wykładów. Wątpliwość nie rdzawiła piersi śpiewaka[...] [Onzp 36-37].

Przedstawioną koncepcję cywilizacji realizującej model filozofii wedyjskiej zwalczało środowisko konserwatystów galicyjskich⁶⁴. „Czas” pisał krytycznie o takiej historiozofii, akcentując jej antyreligijny wymiar:

[...] pan Borkowski szkodzi, że jako pisarz nie jest dziecięciem ojczyznej wiary, ale wierutnym jej prześladowcą i wrogiem. Jest to filozof, któremu wystarcza ten chrystianizm bez treści, jaki tworzyć zaczęła reforma, a dokończyły różne terazniejsze filozofie [...]. Uduchowiona ta wiara wypchnęła naprzód Zbawiciela, a potem i samego Boga. Dlatego praktyki nasze katolickie są panu Borkowskiemu dziwnie podejrane [...] ⁶⁵.

Borkowski nie zgadzał się z zarzucaną mu niewiarą, bronił się przed oskarżeniami⁶⁶, które wynikały z recepcji długo pozostających w rękopisie *Wieszczów Lechów, które Bóg dał, aby na początku roku chrystusowego 1835*.

V.

Głównym i niewątpliwym prawem każdego narodu jest prawo do życia, do niezawisłego bytu politycznego, do postanawiania samemu o sobie. Są to podstawy i warunki zjednoczenia społeczeństw w całość organiczną. Każdy uczestnik związku narodowego ma obowiązek strzec ich i upominać się o nie[...] [Pzp 6].

W koncepcji Borkowskiego rozkwit wolności w protestanckiej części Polski (Wielkie Księstwo Poznańskie) to następstwo dwóch czynników. Pierwszym była oświata, drugim protestantyzm rozumiany nie jako kanon obrządku religijnego, ale jako przejaw buntu chrześcijaństwa „przeciw uciskowi, przeciw zasadzie nieustającej małoletniości moralnej” [Opocz 1]. To stałe wykorzystywanie różnic religijnych stało się obsesyjnym tematem publicystyki Borkowskiego⁶⁷.

⁶⁴ Anonim, „Parafiańszczyzna” przez Leszka. Poznań 1850, T. II, „Czas” 1850, nr 1.

⁶⁵ Dwaj hrabiowie Borkowscy. Józef i Aleksander, „Czas” 1851, nr 173, s. 2.

⁶⁶ Anonim, Przedmowa, w: Parafiańszczyzna, Poznań 1849, s. IX.

⁶⁷ Takie rozprawy, jak: *Sejm ustawodawczy rakuski*, Poznań 1849, *Dualizm*, Lwów 1867, Poznań 1850, *Pierwszy sejm słowiański we Lwowie 1865–1866*, Lwów 1884 – zwalczały wykorzystywanie religii dla utrzymania niesprawiedliwego i nacjonalistycznego porządku w Europie.

Dlatego Borkowski uważał filozofię wedyjską za szansę odrodzenia cywilizacji europejskiej. Wspólnotę ludu łacińskiego i greckiego Borkowski widział w kulturze indoeuropejskiej. Według niego, staroindyjska *Atharwaweda* zapoczątkowała literackie motywy szkodzenia wrogom przez zaklęcia i ludową wiarę w siłę uroków słownych, zamawianie i przeklinanie oraz leczenie chorób pieśniami [Onzp, 61]. Podobnie pieśni ludu śpiewane przy okazji różnych uroczystości wywodzą się z literatury hinduskiej (*Samaweda*). Jednocześnie uważał, że takie, znane cywilizacji europejskiej, utwory jak *Katha sarit sagara* zawierały opowieści przypominające wierzenia polskiego ludu; zwłaszcza historie o smokach, duszach pokutujących w drzewie, zaklęciach i zaczarowaniach [Onzp 53]⁶⁸ wspólnych dla ludu w Galicji.

[...] zrękowiny, zaplatanie kosy, obcięcie włosów, weselne ofiary, wianki z ziół i kołaczki itp., uświęcany jest pewnymi obchodami i pieśniami niemającymi podstawy w dzisiejszej nauce wyznania, a jednak wykonywanymi święcie [Onzp 57].

Twierdził, że w wierzeniach ludowych przetrwały praindoeuropejskie korzenie cywilizacji i odrzucił fundamentalne przekonanie, że monoteizm był wyłączną domeną *Biblii* [Onzp 63]. Cenił pełne prostoty, dziecięcego zaufania, gorącej miłości, przejęcia się życiem, serdecznego wylania i natchnienia, pozbawione szumnej wymowy hymny *Rygwedy* [Onzp 37], a nawet tłumaczył obrazujący hinduską filozofię człowieka hymn poświęcony księżycowi.

Popularyzacja literatury hinduskiej dla Borkowskiego była wypełnieniem luki w antropologii, ucieczką od zastanych form kultury i realizacją marzenia o scjencystycznym porządku świata. Po doświadczeniach z sejmem ustawodawczym (1848), gdy upadły wszelkie przejawy prawodawstwa, Borkowski wrócił do pracy nad *Wedami*, motywując swoją postawę potrzebą retrospekcji kultury pozbawionej przymusu i barbarzyństwa.

Pionierska dla indoeuropeistyki niemieckiej⁶⁹ rozprawa Fryderyka Schlegla⁷⁰ pozwoliła Borkowskiemu inaczej interpretować kulturę współczesną. Jego koncepcja, wypływająca z katastroficznego odczucia dziejów w twórczości Krasieńskiego podobnie jak mesjanizm Mickiewicza, była idealistyczna. Z twórczości Borkowskiego wylania się wizja kultury rozumianej jako odkrycie nieskażonej przez cywilizację śródziemnomorską i pozostającej w opozycji do kultury europejskiej – wolnej od religijnych nacjonalizmów cywilizacji naszych praindoeuropejskich przodków.

Z jednej strony romantyczny egocentryk, o świadomości estetycznej i politycznej ukształtowanej pod wpływem modelu patriotyzmu Mickiewiczowskiego, niehańbiącego się jakąkolwiek ugodowością i służalczością wobec galicyjskiej koterii społecznej, wiedeńskiego rządu, a nawet własnej klasy społecznej i zafascynowany kulturą niepodległościową greckiej emigracji, marzył o powtórzeniu wydarzeń greckich

⁶⁸ *Katha sarit sagara, die mahrchensammlung des Sri Somadeva Bhatta aus Kaschmir* przełożona na niemiecki przez ucznia A. W. Schlegla – Hermana Brockhause w wydawnictwie F. A. Brockhause, Lipsk 1839 (*Ocean rzek opowieści, zbiór bajek w sanskrycie*).

⁶⁹ Por. M. P. Markowski, *Poesis. Friedrich Schlegel i egzystencja romantyczna*, wstęp w: Friedrich Schlegel, *Fragmenty*, Kraków, 2009, s. VII-LXXIV.

⁷⁰ Por. F. Schlegel, *Über die Sprache und Weisheit der Indier*, Heidelberg 1808. Borkowski przyznał [Onzp 8], że nie miał dostępu do pracy Skorochoła Majewskiego o zależnościach słowiańsko-indyjskich (*O słowianach i ich pobratymcach*, Warszawa 1816), natomiast książkę Joachima Lelewela (*Dzieje starożytne Indii*, Warszawa 1820) uważał za nieudokumentowaną kompilację.

z czasów swej młodości. Jednak stały kontakt z rzeczywistością galicyjską, prześladowania przejawów życia kulturalnego do roku 1848, a później rozczarowanie sytuacją społeczną i położeniem politycznym sprawiały, że Borkowski stawał się autsajderem. Pisał o potrzebie zmiany kształtu kultury europejskiej, której polityczną ofiarą była środkowoeuropejska cywilizacja, a nawet marzył o pozbawionej uprzedzeń i opartej na obiektywnym oglądzie rzeczywistości indoeuropejskiej multikulturze, w której:

[...] wiedza przeczyści wiarę, mądrość stanie się mniej stronną, mniej zawistą, a zrozumiałe, wypowiedziane prawa wzrostu ducha zastąpią przesądne przypuszczenia, jakowych niepojętych nadprzyrodzonych czynników. Europa oczekuje jeszcze na spełnienie tego zadania. Żaden naród nie rozwiązał go dotąd i dlatego wszystkie dotychczasowe dzieje wyznań, dzieje oświaty są pod wielu względami błędne[...]. Aby jednak potrzebę tę wyrozumieć, trzeba stanąć na stanowisku nauk w ogóle, trzeba się poczuwać jako część do pospólności duchowej z innymi narodami, trzeba się zrzec chinizmu, bardzo właściwego Polakom a zasklepiającego społeczność w odrębnej rodowej ciasnocie, skąd powstaje wielka nienawiść do pospólności [Onzp 24].